

Bielak, Franciszek

Jan Czubek (1849-1932)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/3, 555-569

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JAN CZUBEK
(1849—1932)

Pańszczyźniane warunki życia w pierwszej połowie XIX w. nie sprzyjały synom chłopskim Małopolski w uzyskaniu awansu społecznego. W *Balladzie, jakich wiele* J. N. Jaśkowskiego¹ jedynie w marzeniu możny kmięć widzi przyszłość syna: „A może i — księdzem zostanie”. Po 1848 r., z chwilą gdy zlikwidowany został w Galicji system pańszczyźniany, gdy powoli następowała poprawa warunków gospodarczych na wsi — zaczął się, zresztą bardzo słaby, odpływ z niej wybitniejszych jednostek, przede wszystkim do stanu duchownego. Bo też jedyna furtka, uchylona dla chłopskich synów pragnących dostać się w inny świat, to była dla młodszych — klauzura małego seminarium biskupiego, a seminarium duchownego — dla absolwentów nielicznych wtedy gimnazjów klasycznych.

Samodzielniejsi po upływie paru lat opuszczali seminarium. Dopiero z czasem zaczęła się mnożyć szereg tych, którzy od początku postanawiali zdobywać wiedzę na świeckich wydziałach uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Jan Czubek należy do najstarszego pokolenia owych *homines novi*, co zdecydowali się bardzo wcześnie na świeckie studia uniwersyteckie.

Uważano go za „górala”, ale zupełnie mylnie, bo rodem był raczej z puszczy, nie z gór. Skarbowa, nie prywatna — więc bez dziedzica — wieś rodzinna Czubka Baczków leży przy wschodnim krańcu niepołomickiej puszczy, nad gwałtownie czasem wzbierającą Rabą. Do Bochni niedaleko, ale przede wszystkim pod bokiem ogromny bór, przed przeszło wiekiem jeszcze szumiący tajemnicą.

Ojciec Jana Czubka (też Jan) w księdze metrykalnej parafii Mikłuszowice ma dopisek łaciński *cmetho* — kmięć, bo posiadał coś ponad pół łanu (16 morgów) pola. Tak więc nasz chłopaczek urodził się — 12 maja 1849 r. — w nienajlepszych warunkach materialnych; ale gospodarna matka, Wiktoria z Barbackich, dobrze musiała kręcić głową, ponieważ dzieci było dziewięcioro.

Janek był synem już wolnego chłopca — pańszczyznę dopiero co zniesiono — i hardość wolnego człowieka na pewno tkwiła w chłopcu, od małego zlaknionym nauki. Czy ktoś poparł i umocnił jego pragnienia — nie wiemy; może właśnie oddanie „do szkół” to objaw odzyskanej wreszcie swobody chłopca. Dość, że młody baczkowianin w 1862 r. zdał egzamin wstępny do I klasy gimnazjum klasycznego w Bochni i podjął naukę — choć była to jeszcze nauka w obcym języku zaborcy, w gimnazjum austriackim.

Z domu Jan Czubek wyniósł głęboką religijność, ale nie wiemy czy

¹ Szeroko znana *Ballada* ukazała się po raz pierwszy w 1838 r. w „Przyjacielu Ludu”.

w latach szkolnych poczucie narodowe miał też jasno ukształcone. Nie wiemy nic, jak przeżył kilkunastoletni wyrostek czasy gorące lat 1863 i 1864. Z Baczkowa do Wisły droga niedaleka; Wisła zaś to kordon zaborczy, zza którego pogłosy strzałów niesły się na brzeg galicyjski. Jednakże nie dało się nigdy słyszeć od tych, co z Czubka lepiej znali, o jakichś jego wspomnieniach z lat powstania i zdaje się, że ich nie było. Wszak wieś galicyjska po 1846 r. była dość obca „pańskim” zamysłem powstańczym.

Praca szkolna nie była łatwa — musiała zajmować w tych latach prawie bez reszty umysł i czas ambitnego uczniaka. Trudno dziś dociec, dlaczego po czterech klasach w gimnazjum bocheńskim siedemnastoletni chłopiec przeniósł się do Krakowa. Tu, w gimnazjum pod wezwaniem św. Anny (dziś: imienia Bartłomieja Nowodworskiego), przeszedł klasy V i VI. Od razu ów pierwszy pobyt w Krakowie — w mieście z którym już za niecały dziesięć lat zwiąże się do końca życia — musiał na chłopca, naszym zdaniem, oddziaływać decydująco, choć bezpośrednich dowodów na to niestety nam braknie.

W 1868 r. Czubkowi przyszło znów się przenosić: staraniem bliskich uzyskał miejsce w małym seminarium tarnowskim. Powodowało to znaczną ulgę w wydatkach rodziny i zarazem — kierowało wychowanek na drogę kariery duchownej. Nie wahamy się użyć tu wyrazu „kariera”; w ówczesnych warunkach społecznych pozycja „księdza dobrodzieja” zapewniała bowiem tak wyraźny awans, że nieprzypomnienie tej okoliczności byłoby poważnym przeoczeniem.

W dużej grupie galicyjskich inteligentów pochodzenia chłopskiego, równocześnie z Czubkowi, a zwłaszcza później, napotykamy dość dużo ludzi, którzy studia wyższe zaczęli od teologii. Antoni Karbowski², Jakub Zachemski, Michał Janik — to tylko najwybitniejsi przedstawiciele wcale licznych byłych kleryków; a jeszcze Stanisław Pigoń kilkadziesiąt lat później musiał powziąć twardą decyzję, bo i jego drogę rodzice pragnęli skierować do seminarium duchownego.

Ale dziewiętnastoletni Czubek okazał z miejsca, kim jest.

W zbiorce pośmiertnie wydanych *Rymów* znajdujemy bardzo wczesny wiersz Czubka — dokładnie datowany: 1 X 1868 — zatytułowany *Matce*³. Niezwykle to dramatyczny dialog, w którym matka wielokrotnie i mocno ponawia prośbę-nakaz; by syn poszedł na księdza — a ten za każdym razem nie waha się z odmową.

Wśród innych motywów matka przypomina swój ślub, którym oddała Bogu syna jeszcze przed wydaniem go na świat. Syn odpowiada jasno:

Matko! przed Bogiem za śluby odpowiem,
I Matkę Boską przeproszę pokornie,
Ale nie będę księdzem — nie chcę bowiem
Być świeckim po prawdzie — a księdzem pozornie.

Znamiennym, realistycznym dokumentem jest zawarta w wierszu inna argumentacja matki:

I ciebie nigdy nie chwyci się nędza,
I mnie użyczysz powszedniego chleba.

² Zob. w nrze 2/1969 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” studium: H. Barycz, *Antoni Karbowski. W pięćdziesięciolecie zgonu.*

³ J. Czubek, *Rymy.* Kraków 1937, ss. 14—17.

Odpowiedź negatywna, prosto i bez żadnej kazuistyki uzasadniona brakiem powołania, wielokroć powtórzona z głębi przekonania — ukazuje w pełni silny, niezłomny charakter młodzieńca. Czubek, dobry syn i dobry brat, był podówczas szczerze i głęboko religijny; właśnie dlatego rozstrzygający krok w życiu obmyślił stanowczo i — nie pozostawiając najbliższym żadnych złudzeń — na księdza nie poszedł.

Maturę zdał w gimnazjum tarnowskim w 1869 r. Zaraz potem zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, na polonistykę i filologię klasyczną.

Dopiero co Uniwersytet Jagielloński spolonizował się do reszty. Dopiero co gimnazja galicyjskie — zresztą jeszcze mało liczne — zamieniły się w szkoły z polskim językiem wykładowym. Potrzeba nauczycieli była więc pilna. Szczególnie zaś brakowało polonistów, gdyż profesor UJ Karol Mecherzyński — już pod siedemdziesiątkę — nie umiał zachęcać młodych.

Ale prawie równocześnie z inauguracją studiów przez młodego Czubka wchodził na Katedrę Historii Literatury Polskiej Stanisław Tarnowski. Cicha opozycja przeciw niemu opóźniła nieco osiągnięcie przezeń docentury: Wydział Filozoficzny UJ polecił mu najpierw uzyskanie stopnia doktora filozofii. Niezadługo jednak „poseł ziemi rzeszowskiej” — bo tak podpisał swoje podanie o habilitację Tarnowski — objął Katedrę. Czubek znalazł się w grupie jego pierwszych słuchaczy. Od razu też miał szczęście zostać słuchaczem wykładu ojczystych dziejów, bo w tymże roku 1869 doniosłą działalność na Wszechnicy Jagiellońskiej rozpoczął — obok swego przyjaciela Tarnowskiego — Józef Szujski, profesor wtedy kreowanej, pierwszej naszej uniwersyteckiej Katedry Historii Polski.

Z równoważną siłą pociągała Czubka także od początku — filologia klasyczna. Była ona najstaranniej i najdawniej zorganizowanym studium w Uniwersytecie Krakowskim. Pierwsze skrzypce grał tu podówczas profesor Alfred Brandowski, uczeń uniwersytetów wrocławskiego i berlińskiego, który objął katedrę w Krakowie w 1864 r. Brandowski wykładał i prowadził seminaria z całym zapałem, gdyż pracę dydaktyczno-wychowawczą traktował bardzo poważnie i serdecznie. *Kronika uniwersytecka* podkreśla u niego swobodę ujmowania tematów, „która suche nieraz dziedziny filologii i dla naszej umysłowości ponętnie zabarwiała”⁴. Dobry filolog, wkładał dużo wiedzy i inwencji w objaśnienia tragedii Sofoklesa, *Iliady* Homera i poezji Katullusa.

To Brandowski zapalił Czubka do przekładów arcydzieł greckich i łacińskich, gdyż właśnie on kładł wielki nacisk na krytykę i hermeneutykę filologiczną. Drugi filolog, profesor Maksymilian Iskrzycki, objął wykłady w 1870 r. i znany był szeroko ze swej ścisłości — a mówiąc otwarcie — oschłości i dość ciasnych zainteresowań naukowych. Rozgląd Brandowskiego miał natomiast tak szeroki humanistyczny horyzont, iż tym żywiej, tym trwalej mógł oddziaływać na Czubka: ledwie opuścił ławy uniwersyteckie, wziął się Czubek do przekładów tragedii Sofoklesa (1876), a *Iliadę* wydał, kiedy już napoczął ósmy krzyżyk.

Studia uniwersyteckie Jana Czubka trwały tylko trzy lata — gimnazja polskie głośno wołały bowiem o nauczycieli Polaków. Dwudziestotrzyletni absolwent w 1872 r. pojechał na posadę zastępcy nauczyciela gimna-

⁴ Cytuję według: *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*. W serii: *Uniwersytet Jagielloński. Wydawnictwa jubileuszowe*, t. 9. Kraków 1964, s. 48.

zjalnego (suplenta) do Stanisławowa. Widocznie zapisał się dobrze inteligencją i sumiennością w aktach c.k. inspektora krajowej Rady Szkolnej, skoro już po roku, we wrześniu 1873 r., spełniło się jego pragnienie — stanął jako nauczyciel gimnazjum w rodzinnej Bochni.

Bliski teraz Baczkowa, ożywił związki rodzinne; ale nade wszystko wziął się usilnie do roboty i już w grudniu 1873 r. zaczął prace przygotowawcze do egzaminu na nauczyciela szkoły średniej. Tarnowski dał mu za temat pracy historycznoliterackiej *Wpływy klasyczne w dziełach Jana Kochanowskiego*, a jeden z tematów prac filologicznych brzmiał *Sentencje w „Iliadzie”*. Ciekawi nas też domowa praca pedagogiczna Czubka, której filozof Józef Kremer dość rozwlekłe nakreślił granice: „Gdy zadaniem szkoły gimnazjalnej jest wykształcenie humanitarne, przeto niechaj pan kandydat scharakteryzuje istotę tego wykształcenia humanitarne-go i niechaj wyłoży środki, których używa gimnazjum, aby temu zadaniu odpowiedzieć”⁵.

Nie obchodzi nas argumentacja, jakiej w pracy użył Czubek, ale charakterystyczne jest dla niego lapidarne jej zakończenie: „Nie świeckiego lub księdza, nie adwokata, sędziego lub żołnierza ma wykształcić szkoła gimnazjalna, ale człowieka w najlepszym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, człowieka dla Ojczyzny, dla ludzkości całej”. Temu jakże polskiemu w swej istocie humanizmowi wierny był Czubek przez dziesiątki lat służby nauczycielskiej.

Ostatecznie 10 czerwca 1875 r. uzyskał Jan Czubek prawo nauczania języka i literatury polskiej we wszystkich klasach, a języków łacińskiego i greckiego w niższych klasach gimnazjum.

Ponieważ oddziela nas od tamtych czasów prawie stulecie, warto przypomnieć, że nauczycielski egzamin pisemny i ustny — po złożeniu wymaganych prac domowych — był trudny i wymagał dużej wytrwałości. Ustny egzamin Czubka trwał bez przerwy pięć godzin, a w skład komisji wchodził: Stanisław Tarnowski, Alfred Brandowski, Maksymilian Iskrzycki, ks. Franciszek Bratranek (germanista, gdyż obowiązywał wtedy egzamin z języka i literatury niemieckiej) oraz Józef Szujski⁶.

Już jako profesor (tytuł ten przysługiwał kwalifikowanym nauczycielom szkoły średniej) — Czubek został przeniesiony do Tarnowa. Jesienią 1877 r., mianowany profesorem w gimnazjum św. Anny, osiadł w Krakowie. Tu — spędzić miał przeszło pół wieku swego pracowitego życia. W starej szkole (założonej przez Uniwersytet i przy Uniwersytecie w 1588 r.) uczył Czubek 28 lat, do przejścia w 1905 r. na emeryturę. W Krakowie też, w lipcu 1889 r., ożenił się z Augustą Przeworską, głęboko kochaną, dozgonną towarzyszką pracy.

W parę lat po osiedleniu się w Krakowie Jan Czubek zbliżył się do kół naukowych Akademii Umiejętności; w 1902 r. został wybrany jej członkiem korespondentem, w 1918 r. członkiem czynnym. Ponadto w latach 1905—1915 był kierownikiem biblioteki Akademii.

Kiedy w czasach pierwszej wojny światowej coraz bardziej we znaki dawała się dewaluacja i austriacka emerytura stawała się coraz nikszej, Czubek postanowił wrócić do pracy w szkole. Lecz zrealizował ten zamiar w pierwszych latach powojennych, w Polsce już wolnej, która jed-

⁵ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. PKEN 37. Teczka *Jan Czubek*. Tam również znajduje się tekst pracy pedagogicznej Czubka, której zakończenie cytujemy poniżej.

⁶ Por.: tamże.

nak nie mogła z dnia na dzień przynieść większej ulgi w ciężkich warunkach bytu, zwłaszcza ludziom starym.

Powrót na katedrę gimnazjalną ułatwił mu dawny jego uczeń, Tadeusz Łopuszański, przez pewien czas wiceminister oświaty. Czubek podziękował Łopuszańskiemu za pomoc w przezwyciężeniu trudności dedykacjami w wydawanych przez siebie książkach; w jednym zaś z utworów tak się doń zwrócił:

Szczęściem znalazł się Zeus, co głupstwu starł rogi.
Ze żyję, Twoja sprawa; więc tę częśćkę plonu
Przyjmij i wspomnij czasem wdzięcznego do zgonu ⁷.

Mimo siedemdziesiątki Czubek zachował całą krzepkość i umiał podobać obowiązkom w gimnazjum imienia Jana Kochanowskiego w Krakowie. Dopiero po paru latach znów przeszedł na emeryturę — wówczas, gdy uregulowały się stosunki, w których mógł pracować naukowo i literacko.

Znany jako świetny wydawca, stał się autorytetem w tym zakresie. Zajmował się też opracowywaną właśnie wtedy reformą ortografii. W Polskiej Akademii Umiejętności przez parę lat przewodniczył jej Komisji Historycznoliterackiej.

Starość z jej przykrymi dolegliwościami Czubek prawie nie zaznał. Dopiero po osiemdziesiątce osłabła jego energia, lecz śmierć przyszła prawie nagle. Zmarł w Krakowie 17 lipca 1932 r. Pożegnał go w serdecznym przemówieniu Stanisław Pigoń; kreśląc zasługi Jana Czubka, podniósł jego niestrudzone poświęcenie się pracy naukowej.

Działalność Jana Czubka rozwijała się w kilku kierunkach, niewątpliwie jednak najszerzej i najlepiej przez długie lata znany był jako świetny nauczyciel.

Z zamiłowaniem do pracy nauczyciela-wychowawcy łączyło się u niego nie tylko gruntowne przygotowanie naukowe, ale też — ogromnie ważne w pracy z młodzieżą — poczucie humoru. Nie darmo tak starannie wnikał w charakterystykę Jana Chryzostoma Paska; humor Czubka, ożywiający każdą lekcję, miał w sobie elementy sarmackiej ciętości słowa. Było w nim coś z Paska, było również coś z Zagłoby. Normalnie raczej zamknięty w sobie, z młodzieżą Czubek współżył inaczej — miał dla niej w pogotowiu wiele szczerego dowcipu i pogodnego żartu. Nic dziwnego, że w tomie *Pół wieku wspomnień* ⁸, wydanym w związku z obchodzonym w 1938 r. jubileuszem Szkół Nowodworskich, na pierwsze miejsce wysuwa się barwna sylwetka Czubka.

Ale przy tym jego wymagania jako nauczyciela nie były wcale małe ⁹. Trzeba było systematycznie, rzetelnie pracować, by go zadowolić. Wszyscy autorzy wspomnień podnoszą jednak i drugą cechę, na którą młodzież jest niezwykle czuła: nieskazitelną sprawiedliwość Czubka. Przy ocenach

⁷ J. Czubek, *Rymy* [...], s. 159.

⁸ Kraków 1938. Tom zawiera wspomnienia: wykładowcy gimnazjum św. Anny Antoniego Euzebiusza Balickiego, dyrektora gimnazjum Mariana Chmielowca, doktora medycyny Salomona Friedekera i profesora UJ Adama Kleczkowskiego.

⁹ Wizytator (wówczas nazywał się inspektorem Rady Szkolnej Krajowej) dr Zygmunt Samolewicz stwierdził, że uczniowie Czubka w klasie VI na jego lekcji — rozmawiali po łacinie. Por.: K. K o r t a, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888—1896*. Kraków 1938, s. 52.

żadne uboczne względy nie wchodziły u niego w grę; może był tylko bardziej wymagający wobec uczniów utytułowanych. Atmosfera sprzyjająca uczniemu wysiłkowi, przygotowana dobrodusznym humorem, sprawiała, że na lekcjach łaciny i greki, prowadzonych przez Czubka, surowa nawet egzekutywa — przechodziła niepostrzeżenie.

Należy tu jeszcze podkreślić pewien nieobojętny szczegół. W galicyjskich gimnazjach język i literatura polska nie były przedmiotem uprzywilejowanym, wymiar godzin był dlań skąpy (po 3 godziny tygodniowo we wszystkich klasach). A przecież Czubek nie ograniczał swoich lekcji do opanowania materiału lekturalnego łacińskiego i greckiego; zamiłowany tłumacz, pracował z całą klasą nad najlepszym, wiernym tłumaczeniem tekstów na język polski. I nie było to jedynie ćwiczenie w precyzji wyśłowienia; był to stały wysiłek, by rozszerzać wszechstronność i ożywiać sprawność w użyciu języka ojczystego, wzbogacać świat myśli i uczuć wychowanków dobrami z dwu skarbnic: klasycznej, a również — z narodowej.

Znamienne, że Czubek wolał uczyć łaciny i greki niż języka polskiego; w podwójnym bowiem celu pracy znajdował pełną satysfakcję wychowawcy.

Znany był też nasz pedagog z odwagi cywilnej w głoszeniu swych poglądów; zilustrujemy to drobnym przykładem. Na obchód trzystoletnia gimnazjum, w 1888 r., Czubek przygotował przedstawienie *Antyfony* Sofoklesa (we własnym przekładzie), wykonane wyłącznie siłami uczniów. Uroczysty wieczór miało poprzedzić wygłoszenie prologu pióra Czubka. W ostatniej chwili — krakowska dyrekcja policji skreśliła z prologu cztery wiersze:

... Co nas zakuły łańcuchy poddaństwa,
Z wolnych zrobiły niewolnych, nie równych.
Obczyzną gardzić będziemy ładającą,
My nie pojedziem, bracia, do Monaco!¹⁰

Gdy aluzja do powiedzenia Żelaznego Kanclerza Prus (*Die Polen nach Monaco!*) wydała się austriackiej (!) policji zbyt jaskrawa, aby pozwolić jej zabrzmieć ze sceny ówczesnego Starego Teatru w dniu święta polskiej szkoły — Czubek wycofał cały prolog. Ale przecież niejedną podobną patriotyczną refleksję komunikował na pewno swym uczniom w toku powszednich zajęć, a to jeszcze umacniało serdeczny związek między ławką i katedrą.

Nie oddalibyśmy Janowi Czubkowi jako nauczycielowi całej należnej sprawiedliwości, nie wspominając na koniec trudu autora podręczników szkolnych. Kiedy Czubek zaczynał uczyć, język polski zdobył stanowisko języka wykładowego od niedawna i z podręcznikami było krucho. Czubek, wraz ze znanym etnografem i językoznawcą Romanem Zawilińskim, przygotował w latach 1894 i 1896 dwa tomy *Wypisów polskich* dla klasy III i IV gimnazjalnej. Miały one kilka wydań i przez dwa prawie dziesięć lat służyły młodzieży w polskich szkołach średnich w Galicji.

Kiedy natomiast u Jana Czubka zarysowały się wyraźne zainteresowania naukowe? Trudno to określić. W każdym razie najpierw szły one w kierunku językoznawstwa. Czubek szybko trafił do właściwego środo-

¹⁰ Cytuję według: K. Korta, *op. cit.*, s. 24.

wiska naukowego; już w 1879 r. został członkiem przybranym Komisji Językowej Akademii Umiejętności. Wybór ten spowodował rówieśnik Czubka, profesor Lucjan Malinowski, który w 1876 r. objął Katedrę Języka Polskiego UJ, czym zainaugurował nowy okres naukowych badań językoznawczych.

Malinowski pragnął ożywić Komisję Językową dopiero co powstałej Akademii i dlatego wprowadził do niej tłumacza Sofoklesa, w owym czasie oddanego studiom nad językiem i stylistyką (na studia te rzuca światło spora rozprawa Czubka *O tłumaczeniu*, wydana w 1884 r.¹¹, napisana zaś dużo wcześniej). Z drugiej strony, krakowskie środowisko akademickie stwarzało potrzebną Czubkowi, jak zresztą każdemu badaczowi, atmosferę, a równocześnie dawało dogodniejsze warunki twórczości i pewne ułatwienia techniczne oraz możliwość publikacji prac. Dziś, przy ogromnie rozwiniętej organizacji życia naukowego w Polsce, trudno nam wyobrazić sobie owe warunki, kiedy to niewielkie grono osób ambitnie rozbudowywało działalność naukową, a sekretarze generalni Akademii — zarówno Józef Szujski, jak jego następcą Stanisław Smolka — „galiczyjskiej” Akademii Umiejętności ogólnopolskie zakładali granice.

Zwiążanie się naszego polonisty z dynamicznym kręgiem Akademii wyznaczyło mu drogę naukową. Jego zainteresowania skierowały się niezabawem w nową stronę. W 1884 r. stał się członkiem Komisji do Dziejów Oświaty i Literatury w Polsce. Zaledwie przekroczył pięćdziesiątkę uzyskał członkostwo Akademii (13 VI 1902 został członkiem korespondentem). W ówczesnej sytuacji społecznej było to wyróżnienie wybitne; ale zasłużył na nie nasz badacz nie tylko napisanymi pracami.

Bo choć Czubek nieraz wypowiadał swój sąd, nie licząc się z pozycją naukową czy społeczną oponenta, choć względów nie miewał i dla luminarzy — wszyscy znali, a wspomnianym wyborem uznali jego niezwykłą prawość charakteru i pracowitość. Weredyk twardy, nieustępliwy, równocześnie był to niezastąpiony pracownik.

Następca Stanisława Smolki na stanowisku sekretarza generalnego Akademii Umiejętności, Bolesław Ulanowski, potrafił korzystać z tych zalet Czubka, mimo że jego postawy człowieka niepodległego, prostolinijnego wobec autokratycznego kierownika nie przemieniały żadne okoliczności życiowe. Szczególnie też cenił Czubka, a z jego sposobem bycia „prosto z mostu” nawet sympatyzował — Ignacy Chrzanowski.

Przez dziesięć lat (1905—1915) — jak była już mowa — Czubek pracował jako bibliotekarz Akademii; poświęcił się tej funkcji od chwili, gdy po uwolnieniu od dydaktycznych obowiązków i przejściu na emeryturę miał swobodną rękę w dysponowaniu czasem. Ponieważ wtedy i jego twórczość tym zwawszego nabrała tempa, w 1918 r. (17 V) wybrano go członkiem czynnym Akademii.

Coraz głębiej wchodząc w krąg działań polskiej najwyższej organizacji naukowej, przez ostatnich trzydzieści lat życia Czubek zrastał się z nią i zrósł się istotnie mocno. Ale nie chodzi tu o zewnętrzne koleje stosunków ze środowiskiem krakowskim, lecz o nowe pole pracy. Czubek na tym polu z nauczyciela, pedagoga, tłumacza — przeobraził się w uczonego badacza, aby wejść w końcu w poczet zasłużonych przedstawicieli polskiej nauki jako historyk kultury.

¹¹ Rozprawa wchodzi do tomu zbiorowego: *Sprawozdanie c.k. gimnazjum św. Anny za r. 1884*. Kraków 1885.

Początkowe zamiłowania językoznawcze Czubka wiązały się z jego ulubioną pracą przekładcy, lecz nie wytrwał w nich. Pożegnał je cytowaną wyżej rozprawką o tłumaczeniu i odtąd zajęły go studia historyczne. Wydanie krytyczne w 1891 r. *Potrójnego (Trinummus)* Plauta w przekładzie Piotra Cieklińskiego to jeszcze wynik zainteresowań filologicznych, jednakoż osadzonych już w historycznym kontekście.

Zywo zaabsorbowany wiekiem XVII, Czubek poświęcił mu wiele wysiłku badawczego i wydawniczego. Rozpoczął publikacją *Wacław z Potoka Potocki*¹². Zagłębiwszy się w dokumenty grodzkie, wydobyl z nich bardzo bogaty zestaw informacji o życiu autora *Wojny chocimskiej*. Ukażała się tu wyraźnie Czubkowa umiejętność ożywiania protokółów sądowych, oparta na gruntownej znajomości świata sarmackiej szlachty. Biografia dziedzica Łużny — dotychczas tak skąpo znana — w dwusetną rocznicę jego śmierci spłacała dług honorowy nauki polskiej wobec pisarza, który przecież dopiero w połowie XIX w. uzyskał należne mu stanowisko w literaturze polskiej. Rodzinna, społeczna i zwłaszcza wyznaniowa sytuacja podgórskiego poety, skomplikowana w starości tragicznymi wypadkami w rodzinie, opracowana została ze znaczną dozą imaginacji naukowej; przedstawiła się zatem ciekawie i pozwoliła na głębsze wniknięcie w twórczość Potockiego.

Spoufalenie Czubka z aktami XVII w. dało wnet studium o Janie Chryzostomie Pasku, ukazując tę krwistą postać w świetle nie znanych przedtem, odszukanych i przewertowanych źródeł archiwalnych. Wskutek odkryć Czubka zmienił się nieco portret Paska, któremu tradycja zwykła była przesadnie przydawać staropolskich zalet. Nowo poznane świadectwa historyczne „nie wywracają dotychczasowego sądu o Pasku na nice — pisze autor swoim barwnym, charakterystycznym językiem pod koniec tej pracy — lecz, podkreślając jedynie grubiej wady i cienie, przesuwają go ku stronie lewej, ujemnej; traci na tym nieco wytworna strojnisia poezja, ale zyskuje naga prostaczka prawda”¹³.

Owoce dalszych badań archiwalnych było studium biograficzne o Wespazjanie Kochowskim¹⁴. Wiadomo, że autor *Psalmodii polskiej* po długich latach żołnierski osiadł w rodzinnym Gaju, później w Goleniowych; miał jednak dużo kłopotów i rodzinnych, i obywatelskich z powodu zaufania, jakim cieszył się u sąsiadów. I tu Czubek nie zlekceważył żadnego śladu, doprowadzając relację do momentu, kiedy Kochowski u schyłku życia osiadł w Krakowie.

Dużo trudu poświęcił Czubek wydaniu w 1905 r. *Orlanda szalonego* Ariosta w przekładzie Piotra Kochanowskiego. We wstępie krytycznie rozpatrzył dane życiorysu bratanka Janowego i choć zastrzegł się, że nie pisze jego biografii, a jedynie suchą kronikę luźnych wydarzeń i faktów, jakie przekazały urzędowe przeważnie akta i dokumenty, to jednak rozstrzygnął niejedno, np. kawalerstwo maltańskie Piotra włożył między bajki. Szczególnych starań dołożył Czubek do możliwie autentycznego ustalenia tekstu przekładu *Orlanda* i skrupulatnie zbadał wszystkie istniejące rękopisy, określił ich wiek oraz — jeśli się dało — pochodzenie, by ostatecznie dotrzeć jak najbliżej do oryginalnego języka Piotra Kocha-

¹² „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty”, t. 8, 1894.

¹³ J. Czubek, *Jan Chryzostom z Gostawic Pasek w oświetleniu archiwalnym*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 28, 1898.

¹⁴ J. Czubek, *Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne*. Tamże, t. 32, 1901.

nowskiego. Nie uległ subiektywnemu osądowi i stawia przekład *Orlanda* poniżej tłumaczenia *Jerozolimy wyzwolonej* przez Kochanowskiego, choć w *Orlandzie* podziwia piękność języka, swobodę i naturalność opowiadania.

Na dwa osobliwe zbiory sporządzone przez Czubka pragniemy tu zwrócić uwagę: na *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia* (1905) i trzytomowe *Pisma polityczne z czasów rokосу Zebrzydowskiego* (1916—1918), stanowiące do dziś cenne źródło dla historyków zajmujących się walkami politycznymi i myślą polityczną w czasie wymienionych wydarzeń. Okazał tu Czubek jednoczesne zainteresowanie i historią polityczną, i historią smaku literackiego, który odsłania się w publikacjach doraźnych, ilustrujących atmosferę ciężkich chwil po śmierci Zygmunta Augusta, kiedy decydowała się sprawa elekcji króla, oraz czasów dramatycznego rokосу — ostatniego aktu walki o egzekucję praw. Oba zbiory w zasadniczym pomysle były niewątpliwą nowością — dawały ciekawy przekrój przez to, co nazywamy opinią publiczną, w doniosłych momentach historii Polski.

Interesuje też naszego uczonego problem, jak się przedstawiała zachodnia Europa czy egzotyczny Wschód oczom i umysłowości polskich podróżników. Ogłasza w tym zakresie kilka prac pamiętnikarskich, jak Macieja Rywockiego *Księgi peregrynackie 1584—1589* (1910), Stanisława Reszki *Diariusz 1583—1589* (1915), *Peregrynacja do Ziemi Świętej Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” z lat 1582—1584* (1925), wreszcie — Anonima *Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej w r. 1595* (1925). Wiadomo, jak wielką rolę, zwłaszcza w XVII w. odgrywały wyjazdy młodych paniczów na Zachód; badacza ciekawi jednak dużo więcej; co widział i jak myślał przeciętny peregrynant, któremu wypadło oglądać Wenecję, Rzym, Amsterdam, Paryż czy Jerozolimę.

Edytorem Czubek nie przestaje być do końca życia. Podejmuje takie pracochłonne przedsięwzięcia, jak przygotowanie jubileuszowego, ośmiotomowego wydania pism Zygmunta Krasińskiego (1912) oraz poezji Marii Konopnickiej (t. 1—8 i t. 10, 1916—1925). Szczególnie do tego dysponowany, ogłasza *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska* (1923; wyd. 2: 1929). Długo pracuje nad opublikowaniem poematu *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej* (1930), który interesuje wówczas żywo i Romana Pollaka, i Juliana Krzyżanowskiego. Ani oni, ani Alfred Fei nie godzą się na hipotezę Czubka, że autorem *Obleżenia* jest ks. Walenty Odymalski. Ostatecznie ustalenie autorstwa jest tu sprawą drugorzędną, najistotniejszą zasługą było na pewno samo wydanie ogromnego poematu epickiego XVII w.

Czubek jako wydawca był autorytetem bardzo szanowanym. Toteż gdy w depozycie Akademii Umiejętności znalazło się, szczęśliwie dochowane w rodzinie filomaty Onufrego Pietraszkiewicza, bezcenne archiwum wileńskiego Związku Filomatów i gdy wydanie potężnego zbioru listów i dokumentów stało się sprawą pierwszorzędną wagi — a początkowo przewidziany na redaktora, doskonale obznajomiony z materiałem Józef Tretiak zrezygnował z tej pracy z powodu podeszłego wieku — ów niepospolity trud spoczął na barkach Jana Czubka.

Trzeba było przygotować do druku i opatrzyć objaśnieniami, jak się wnet okazało, siedem dość grubych tomów¹⁵. Ileż mozołu kosztowało sy-

¹⁵ *Archiwum Filomatów część I. Korespondencja, 1815—1823*. T. 1—5. Kraków 1913; *Poezja Filomatów*. T. 1—2. Kraków 1922.

stematyczne penetrowanie świata, który zawarł się w tysiącach kartek sprzed wieku! We wstępie do edycji Czubek słusznie podkreślił regułę że „piszący [listy] przypuszczał u swego czytelnika mnóstwo rzeczy znanych, które dla dzisiejszego czytelnika mogą być zagadkami”. Mówiąc o rozwiązywaniu takich zagadek, przyznał sobie: „[wydawca] nie żałował pracy i trudu, ażeby w miarę sił i możliwości spełnić to zadanie jak najstaranniej, nie lekceważąc żadnego, choćby na pozór nawet najbłaższego szczegółu, gdyż z góry nigdy przewidzieć nie można, czy to, co na pierwszy rzut oka wydaje się niewiele albo nawet nic nie znaczącym, przy szczegółowszym badaniu nie okaże się doniosłym i ważnym”¹⁶.

Komentarze do Archiwum Filomatów wymagały bardzo różnorodnych i głębokich szperań, boć przecież sześćset listów studenckich, kipiących wprost informacjami, zapytaniami, plotkami czy zwierzeniami narzuca wydawcy niezliczoną moc trudności. Twórczy wysiłek Czubka uczynił jednak ów bogaty zbiór dokumentów dla każdego czytelnym. A — co najważniejsze — równocześnie rozjaśnił obraz młodzieńczego życia Adama Mickiewicza.

Jeśli w ostatnich latach dwa pomnikowe wydania pism Adama Mickiewicza, narodowe i jubileuszowe, pomieściły tyle świetnie objaśnionych listów poety, to pierwszy przeorał ten grunt pracowitym lemieszem Czubek i jemu prymat zasługi słusznie się należy.

Widzę tęgą postać Czubka, posuwającą się ulicą Sławkowską lekko rozkołysanym krokiem — rzekłbyś, kołysze się potężny taran, by wykonać codzienny swój odrobek. Zdrowie dopisywało mu niezawodnie, ale też nie dawał sobie urlopu. Parę razy był we Włoszech, z rzadka wyjeżdżał na Podhale albo później do córki Zofii, do Stojowic pod Dobczycami. Normalnie zaś dodawał mu radości i pogody obowiązkowy spacer do Raciborowic czy do Chełma, do Skały Kmity czy do Morawicy. Zawsze bowiem odzywał się w nim stary a silny głos krewiństwa z lasem, z ponikiem wód czy łąnem zbóż, choć tak się w mieście zasiedziały, tak się zaprzysięgł pracy dalekiej dawnemu baczkowskiemu życiu.

Na warsztacie badacza i wydawcy roboty nigdy nie brakło. Ogrom zadań przewyciężała twarda, nieustraszona pracowitość. Nie schodziły z biurka stale uprawiane przekłady arcydzieł literatury greckiej i rzymskiej; piętrzyły się rezultaty twórczych zabiegów wokół edycji coraz to nowych pism polskich; postępowały przygotowania do przeróżnych, naprawdę wielkiej cierpliwości wymagających, katalogów bibliograficznych i bibliotecznych. A przy tym jeszcze od młodości, od 1866 r., Czubek — pisze wiersze.

Trudno tu przenieść się o cały wiek i omawiać tradycyjne poglądy na poezję; wiemy jednak, że wierszowanie było wówczas dość popularne. Dla przykładu: w latach młodzieńczych próbował rymować Tadeusz Korzon; układał wiersze, przeważnie żartobliwe, Karol Estreicher. Czubek ograniczał się do liryki, a po czterdziestce — już tylko bawi się rymowaniem żartobliwych listów czy, zwłaszcza, wierszy dedykacyjnych.

Lecz bardziej od wierszowania własnego, najbardziej ze wszystkich przedsięwzięć pasjonowało go tamto pierwsze: sztuka przekładu. Gdy podjął trud tłumacza, miał lat 27; ulubioną pracą kontynuował zaś przez półwiecze. Najwcześniej wydał *Edypa w Kolonos* (1876). Wnet potem opu-

¹⁶ *Archiwum [...]. Korespondencja [...]*, t. 1, s. XIV.

blikował *Antygonę* (1881) i *Króla Edypa* (1890). Tomik *Liryków greckich* (1892) w pewnym sensie zamknął serię przekładów z greczyzny, Catullus (1898), Marcjalisa *Epigramy* (1908), pokaźny tom *Przemian Owidiusza* (1922), wreszcie poezje Horacego (1924) stanowią dowód jego sympatii dla literatury rzymskiej.

Zamiłowaniem przekładowym ożywił Czubek obowiązek nauczycielski. Refleksje gimnazjalnego filologa klasycznego i twórczego tłumacza w jednej osobie ujął wcześniej we wspomnianej przez nas dłuższej rozprawie *O tłumaczeniu*¹⁷. Rozważał w niej problematykę nie tyle literacką, ile dydaktyczno-wychowawczą: korzyści wynikające z wysiłku młodych umysłów w dążeniu do dobrego przekładu dla ich wykształcenia i wyrobienia. Pod koniec rozprawy znalazł miejsce i dla zagadnień przekładu literackiego, nie obdarzył go jednak wówczas omówieniem szczegółowym.

Ale w istocie w owej Czubkowej pasji tkwiło też głębsze marzenie: aby jego przekłady arcydzieł zbliżyły polskiemu społeczeństwu świat antyczny i najwybitniejszych przedstawicieli starożytnej sztuki poetyckiej. Wydając przekład Katulla, postarał się nawet o cenne dla zamierzonego celu winiety i ilustracje; ich autorem był Włodzimierz Tetmajer.

Dziś, gdy sztuka przekładu ma w Polsce nie tylko wiele doskonałych pozycji, lecz zarazem istnieje bogata literatura o teoretycznej problematyce tłumaczenia — trzeba spojrzeć na usiłowania Czubka z perspektywy historycznej. W jego czasach wspomniano kilka nazwisk wybitnych tłumaczy (F. Dmochowski, L. Siemińskiego), jednakowoż przeciętnie przekłady były nie tyle mierne, ile wprost słabe. Czubek zaczynał tłumaczyć niemalże sto lat temu; a stawiał sobie duże wymagania i odczuwał sens tej pracy, jak ówczas rzadko kto. Oddajmy tu głos jemu samemu.

„Praca tłumacza odbywa się w podobnych warunkach, jak u oryginalnego poety; tłumacz nie tworzy, to prawda; on tylko przetwarza, ale tak samo postaciom nadaje kształty i życie, tylko że sztuka jego posługuje się innym narzędziem, podłożem jednak tej pracy jest uczucie, które zapładnia jego fantazję przetwórczą. Tłumacz nie może sobie rozkazać na zimno: Teraz będę przekładał Homera. Nie — musi czekać na natchnienie, to jest ten stan dziwny, niezbadany, tajemniczy, kiedy musi — naturalnie muszem wewnętrznym — kształtować, a raczej przekształtować świat i postacie, które pod wpływem uczucia odżyły i żyją w jego fantazji”¹⁸.

Takie wyznanie 73-letniego Czubka — szczere, bo w gorącości polemiki wypowiedziane — pozwala głębiej wejrzeć w uczuciowy stosunek autora do kultury grecko-rzymskiej. Patos tragedii greckiej, męska liryka czy znowu intelektualistyczny tok horacjański i wreszcie drwiący ton chudego literata przemawiały właśnie do psychiki pozornie twardego człowieka, który te nieśmiertelne wartości zamierzył w polskiej mowie spularyzować.

Z całej kultury antycznej najbliższy sercu naszego pisarza był Homer. Nie umiemy powiedzieć, kiedy Czubek zaczął konkretnie obmyślać przekład *Iliady*. Nie tylko rozmiar poematu (około 16 tysięcy wierszy — *Pan Tadeusz* nie dociąga do 10 tysięcy), ale przecież samo filologiczne studiowanie tekstu greckiego, przekopywanego po prostu już tysiące lat, przysparza roboty żmudnej, ciężkiej, przecież koniecznej; a warsztat arty-

¹⁷ Zob. przypis 11.

¹⁸ J. Czubek, *O „chłopskiej” i „pańskiej” Iliadzie*. „Przegląd Humanistyczny”, 1922, s. 317.

styczny z legionem jego strapień?... Słusznie stwierdził kompetentny znawca i utalentowany tłumacz: „Jesteśmy ciągle jeszcze wśród wysiłków zmagania się z geniuszem Homerowym”¹⁹.

Do *Iliady* Czubek musiał zasiąść chyba już przed 1890 r., skoro pierwszą jej pieśń ogłosił w 1892 r. Prawie trzydzieści lat — przy przeróżnych i tak licznych swych pracach — poświęcił jej wielbiciel epopei greckiej i wreszcie, już w ósmym krzyżyku, wydał całą *Iliadę* z przedmową świętego filologa i literata — podówczas prezesa Polskiej Akademii Umiejętności — Kazimierza Morawskiego.

Na wstępie Morawski wspomniął polskich tłumaczy Homera — poetów: Jana Kochanowskiego, Franciszka Dmochowskiego, Juliusza Słowackiego, Lucjana Siemieńskiego, Lucjana Rydla, i przede wszystkim poetów uznał za powołanych do przekładów. Czubka — pomieścił wśród tłumaczy-uczonych. Zastrzegając sobie swobodę niewyrażania sądu o wartości jego przekładu *Iliady*, przyznał wszak Czubkowi umiejętność rozmawiania z Homerem, „z nim samym”.

Mógł śmiało powiedzieć sędziwy tłumacz, że tęgi szmat życia oddał Homerowemu arcydziełu, mógł też bez żadnej przesady poczuć z tego głębokie zadowolenie. Morawski nie opatrzył go bowiem tanią pochwałą; „Pisząc te uwagi — kończył przedmowę — miałem przeświadczenie, że wyprzedzą one uczciwą robotę uczonego, który dobrze zna swego Homera — rozmawiał z nim samym, a nie z jego tłumaczami, a podjął się trudu, by społeczeństwu swemu nieść pożytek, język nasz z bogatą mową grecką puścić w zawody i przysporzyć chwały staremu piewcy Hellady”²⁰.

Poloniści nie sprawili tłumaczowi zawodu. I Józef Kallenbach, i Ignacy Chrzanowski umieli ocenić nowego polskiego Homera; Chrzanowski (już po śmierci Czubka) dał wyraz uznaniu dla wartości literackiej przekładu²¹. Ale rychło Czubka dotknęła do żywego recenzja filologa klasycznego Tadeusza Sinki, której ostrze tkwiło w zjadliwym powiedzeniu: „Nie wolno prof. Kallenbachowi głosić, że *Iliada* Czubka to wreszcie *Iliada polska*, bo przecież polska i chłopska nie są jeszcze równoznaczne”²².

Reakcja bezpośrednia Czubka była ostra i przyznać trzeba, słuszna. Oto stwierdził: „Pozwolę sobie na zuchwałę stwierdzenie, że moja *Iliada*, mniejsza o to, czy chłopska, czy kołtuńska, nawet szewska lub murarska, jest *Iliadą* polską, tak samo, jak Polakami są, chwała Bogu, chłopci Witos i Bojko, i te miliony pracowników rolnych, którym żaden specjalista ich polskości nie odbierze. Wolno tłumaczowi zabarwiać epokę pierwotną na kolor archaiczny czy ludowy — chodzi o wrażenie na fantazję”²³.

W zażartej polemice z Sinką tłumacz Homera odsłonił zarazem swoje *credo* artystyczne, któremu był wierny przez całe życie: „P. Sinko jest także wytrawnym znawcą poezji, a zwłaszcza tłumaczonej. A więc — woła zgorszony — jego (tj. moje) przekłady Sofoklesa, *Liryków* greckich, Katulla, Horacego, Marcjalisa, Homera — to nie uczciwa robota uczonego [...], ale dzieci natchnienia, uczucia, fantazji, krwi serdecznej [...].

¹⁹ K. Morawski, *Przedmowa*. [W:] *Homera Ilias*. Przekładał Jan Czubek. Kraków 1921, s. XIV.

²⁰ Tamże, s. XVI.

²¹ Por.: I. Chrzanowski, *Czubek Jan*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1938, s. 372.

²² Recenzja ukazała się w dzienniku „Czas”, w numerze z 3 IV 1921.

²³ J. Czubek, O „chłopskiej” i „pańskiej” [...], s. 305.

[...]Ależ tak, mości analfabeto poetycki, sto, tysięcy razy tak: dzieci uczucia, fantazji, krwi serdecznej!”²⁴.

I, przeciw Since, broni tu Czubek praw wyobraźni: „Jeżeli tłumacz ma wykuć w wyobraźni czytelnika obrazy i postacie oryginału i sprawić pożądane wrażenie, to te postacie i obrazy muszą wpierw odżyć. — W czym? — Może w rozwadze tłumacza, czy słowa przekładu odpowiadają słowom oryginału? No, w takim razie nic łatwiejszego nawet dla początkującego ucznia nad przekład Homera. Nieco gramatyki i słownik — i jazda! [...]. Gdyby przykład był owocem «nie tyle fantazji, co rozwagi», to Kasprowicz po Węclewskim, a Siemieński po Bronikowskim nie śmiałyby brać lutni”²⁵.

Później, gdy ten gniew minie, już pogodnie Czubek zadedykuje Stanisławowi Pigońowi egzemplarz *Iliady*:

Że nas szacunek łączy i życzliwość szczerą,
Chłop od chłopca — chłopskiego przyjm z chęcią Homera²⁶.

W przemówieniu pożegnalnym Stanisław Pigoń nazwał zmarłego monolitem pracowitości. Takim był Jan Czubek zawsze. Nikt nie urządzał jego jubileuszu, a on sześćdziesiąt lat nie tylko niestrudzenie pracował, lecz ciągle wprost szukał zawzięcie pracy. Znaczny poczet jego różnorodnych rozpraw i dzieł, naukowych i literackich, przeszło trzydziestoletnie gorliwie wypełniane powołanie nauczycielskie, rozmaite dla różnych celów podejmowane trudy wydawnicze — trzeba przymnożyć artykułami, katalogami księgozbiorów i rękopisów, skrupulatnymi indeksami wydawnictw, redagowaniem „Przeglądu Bibliograficznego”, by wreszcie o tym wszystkim orzec: wykonał wedle najlepszej wiedzy i w najlepszym celu Jan Czubek.

Jego życie śmiało można scharakteryzować jemu samemu najdroższym hasłem: „Prawdą a pracą”. Znany był zawsze z bezkompromisowej prostolinijności, z niechęci do jakiegokolwiek frazesu, a nawet do przemilczania niemilej czy niewygodnej prawdy. Dlatego mógł czasem wydawać się niektórym ludziom szorstki, odpychający, trudny w pożyciu. Niemniej w perspektywie dziesiątków lat, które narosły od jego śmierci, drobne przykrości incydentalnych starć, chwilowe napięcia doraźnych zderzeń musiały zmaleć i niknąć. Zostaje w pamięci ludzkiej — i w historii — Czubek jako monolit nie tylko pracowitości, lecz — co ważniejsze — prawości.

W dziejach naszej kultury może nie zawsze dość wyraźnie obserwujemy i oceniamy te pozornie małe poletka pracy, które obrabiają jednostki wybitne, choć nie nadzwyczajne. Godzi się to szczególnie podkreślić przy postaci Czubka. Wyrastała ona mocno nad poziom i właśnie swą moralną siłą działała na współczesnych. Gdy w genialnym dramacie Wyspiańskiego *Gospodarz* wyraził najgłębsze swe przekonanie: „Chłop potęgą jest i basta” — wtedy Jan Czubek i jemu pokrewni niezbitnie umacniali to przekonanie w życiu.

²⁴ J. Czubek, O „charakter” czy przekład *Iliady*. „Przegląd Humanistyczny”, 1924, ss. 101—103.

²⁵ Tamże.

²⁶ Z wiersza zatytułowanego *Prof. Drowi St. Pigońowi*. J. Czubek, *Rymy* [...], s. 161.

ЯН ЧУБЕК (1849—1932)

Ян Чубек родился в селе Бачкув близ Бохни 12 мая 1849 г. Вопреки желанию семьи он не поступил в духовную семинарию, а получил высшее образование в Ягеллонском университете, где был учеником Станислава Тарновского и Альфреда Брандовского. Брандовски пробудил у него любовь к греческой и латынской литературе. Это склонило Чубека заняться переводами сочинений знаменитых античных писателей, от *Эдипа в Колоне* Софокла (1876) до *Илиады* Гомера (1921). Написанный Чубеком обширный трактат *О переводе* (1884), так же как и позднее его полемика с Тадеушом Синкой на тему „крестьянской” или „барской” *Илиады* свидетельствуют об его серьезном подходе к работе переводчика.

Чубек внес большой вклад в разработку на базе исторических первоисточников биографий польских писателей XVII в. (Вацлава Потоцкого, Веспасиана Коховского, Петра Кохановского, а в первую очередь Яна Хризостома Паска). В особенности личность Паска представилась в другом свете благодаря новым биографическим данным из архивных материалов. Он очень тщательно подготовил сборник *Политические статьи времен первого междуцарствия* (1906), а в дальнейшем также трехтомник *Политические статьи времен млятежа Зебжидовского* (1916—1918). Оба эти собрания имеют большое историческое и историко-литературное значение.

После того как Юзеф Третяк отказался от издания архива филоматов, Чубек взял на себя трудную задачу подготовки к печати *Переписки* (пять томов — 1913) и *Поэзии филоматов* (двухтомник — 1922). Поскольку издатель хотел расшифровать все загадки, вытекающие из множества упоминаний, содержащихся в письмах виленских студентов и их знакомых, ему пришлось выполнить очень кропотливую работу, но благодаря этому он расширил наши сведения об отношениях, представленных в *Переписке*. Обработка этих материалов и *Поэзии филоматов* заняла у него несколько лет.

Чубек пользовался большим авторитетом как издатель. Он хорошо издал *Воспоминания* Паска, а еще раньше поэму Ариоста *Неистовый Роланд* в переводе Петра Кохановского (трехтомник — 1905), который впервые вышел в полном издании. Кроме того, он образцово издал *Сочинения* Зыгмунта Красиньского (восемь томов — 1912) и *Поэтические произведения* Марии Конопницкой (т. I—VIII и т. X— 1916—1925). Оживленную дискуссию вызвал выход в свет книги *Осада Ясной Горы в Ченстохове* (1930), так как авторство этого эпического произведения в стиле Тассо Чубек приписал католическому священнику Валенты Одымальскому, однако аргументы издателя были мало убедительными.

Чубек проявлял интерес также к дневникам и путешествиям поляков в западные страны и в страны Ближнего Востока. Несколько таких дневников он опубликовал в „Архиве материалов по истории литературы и просвещения” Академии знаний.

Чубек был избран в 1902 г. членом-корреспондентом, а в 1918 г. действительным членом Академии знаний. Он активно участвовал в работе Комиссии истории литературы и Издательской комиссии. В 1872—1903 гг. преподавал в гимназиях поочередно в Станиславове, Бохни и Тарнове, откуда переехал в 1877 г. в Краков. С 1902 г. заведовал библиотечным фондом Академии знаний, а также принимал участие в составлении каталогов и в других мероприятиях, связанных с библиотечным делом. Чубек снискал себе всеобщее уважение как ученый и исследователь, а также как безукоризненно честный и правдивый человек, смело высказывавший свои взгляды.

JAN CZUBEK (1849—1932)

He was born in the village of Baczków near Bochnia on May 12, 1849 and despite the influence of his family he did not enter a seminary but instead he completed his higher education at the Jagellonian University. Stanisław Tarnowski and Alfred Brandowski were his professors. Thanks to Brandowski he became

an enthusiast of Greek and Latin literature and began to translate classical masterpieces (from *Oedipus at Colonus* by Sophocles in 1876 to Homer's *Illiad* in 1921). His large dissertation *About Translating* (1884) as well as his later polemic with Tadeusz Sinko on the question of a „folk” or „lordly” *Illiad* testify to the fact that he treated the work of a translator very seriously.

He also did a lot as the source biographer of 17th century Polish writers (Wacław Potocki, Wespazjan Kochowski, Piotr Kochanowski and, above all, Jan Chryzostom Pasek). Especially Pasek, presented on the basis of archival materials, appeared in a new light. He also carefully collected *Political Papers from the Age of the First Interregnum* (1906) and later *Political Papers from the Age of the Zebrzydowski Rebellion* (1916—1918) which appeared in three volumes. These two collections are of great historical and historical-literary importance.

When Józef Tretiak resigned from publishing the Archive of the Filomats, Czubek undertook the heavy task of editing the *Correspondence* (five volumes — 1913) and *Poetry of the Filomats* (two volumes — 1922). Since the publisher wanted to solve all the problems which arise in connection with the thousands of mentions in the letters of students from Vilna and their friends, Czubek had a lot of work; but he managed to explain the relationships presented in *Correspondence* which together with *Poetry of the Filomats* took him a few years of work.

As an editor Czubek was considered an authority. He published Pasek's *Memoirs* (1929), for the first time in a proper edition; before that his complete edition of Ariosto's *Orlando Furioso* translated by Piotr Kochanowski (1905— three volumes) appeared. His edition of the *Works of Zygmunt Krasiński* (eight volumes — 1912) and of *Poetry* by Maria Konopnicka (vol. I—VIII and X — 1916—1925) are examples of excellent editorial craftsmanship. The edition of *Siege of Częstochowska Jasna Góra* (1930) aroused an animated discussion because Czubek accredited the rev. Walenty Odymalski with this interesting epic work from the Tass school but the editor's arguments were not convincing enough.

Czubek was also interested in the diaries of Poles who travelled to the West or to the Holy Land and he published a few of them in the „Archive of the History of Literature and Education” of the Academy of Learning.

In 1902 he was elected corresponding member of the Academy of Learning and in 1918 he became full member; he actively participated in the work of the History of Literature Commission and the Editorial Commission. In the years 1872—1903 he was a dedicated teacher at secondary schools in Stanisławów, Bochnia and Tarnów from where he moved to Cracow in 1877. From 1902 he was manager of the library of the Academy of Learning and together with others he worked on improving the catalogues and organizing the library. J. Czubek was also respected as a learned researcher and was known as a fine, couragous and truthful man.